Nr. 219. Kraków, Czwartek dnia 27 Września 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **W Wiedniu:** S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.** **Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).** **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym października** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . . .	1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr. . . .	3 złr. 90 cent.

W kraju i monarchii:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt. — kwartalnie 4 złr.

Za granicą:

miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.)

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 26 września.

Obowiązek powszechnej szkoły.

Jak pod względem zewnętrznej polityki kraju naszego nie znamy innej donioślejszej sprawy od organizacyi legalnej obrony krajowej, tak pod względem polityki wewnętrznej nie znamy żadnej donioślejszej i naglejszej, jak uczynienie powszechnem u ludności sztuki czytania i pisania. Po co się spierać o systema edukacyjne, o wyższość tych lub owych programów, o kwalifikacye biurokratyczne nauczycieli, którym powierzono umysły młodych pokoleń, jeżeli ani naprawy szkolnej, ani naprawy administracyjnej, ani naprawy ekonomicznej, ani naprawy całego trybu życia u nas nie można sobie wyobrazić w dzisiejszym czasie bez tego, aby ludność umiała czytać i pisać — rachować, i miała wdrożony umysł w główne zasady moralności. Czytanie i pisanie stało się pierwszym instrumentem do życia w dzisiejszych warunkach kraju tego, stało się pierwszym środkiem porozumienia pomiędzy ludźmi, troszeczkę oddalonymi od siebie, a przez to stało się pierwszym węzłem społeczeństwa w tym kraju, który ich tak mało posiada.

Prosto tę prawdę wygłosił u nas po raz pierwszy marszałek Zyblikiewicz w przeszłym roku. Było to Kolumbowe jajo, ale umysły tak już wszakże były spaczone exotycznemi lub przewróconemi teoryami o edukacyi, że prawdę więcej podziwiano niż zrozumiano, a w sferach, które przywykły uprawiać sztukę dla sztuki i mieć wyobrażenie, że szkoła istnieje dla najlepszego dobra nauczycieli i biurokratycznego funkcyonowania machiny szkolnej, pojęcia marszałka napotkały na opozycyę, przed którą nawet uchylił czoła światły sprawozdawca edukacyjny na ostatniej sesyi sejmowej nie chcąc zrażać rzekomych opiekunów szkolnictwa.

Najlepszą miarą zboczenia pojęć o edukacyi publicznej u nas jest samo postanowienie wydane przed laty dziesięciu ze współudziałem Sejmu krajowego, że *szkoły nie mają być zakładane*, póki istniejące nie staną na wysokości biurokratycznej z odpowiednią pensyą dla nauczyciela. Jak ironia przedstawia się wobec tego postanowienie ustawy krajowej z 1873 r. § 12 powszechny obowiązek posełania do szkoły dzieci, gdy są w wieku szkolnym, gdzież ich posełać, gdy postanowiono aby jej nie było. Niechętni cudzoziemcy ironię tę zrozumieli tak, że to jest spisek szlachty polskiej na to, aby lud utrzymać w ciemności — wszak ich nauczyli takiego wykładu właśni agitatorowie nasi na polu szkolnictwa i frazesu pseudo-postępowego. Drugą miarą tego zboczenia jest zupełne zerwanie związku pomiędzy machiną szkolniczą a życiem i organizacyą społeczną. Mimo ustawy o nadzorach szkolnych okręgowych powołujących do łącznego działania autonomiczne władze powiatowe, władze administracyjne rządowe i organa szkolne pod biurokratycznym wpływem rady szkolnej wytworzyła się praktyka i kierunek odosobniający zupełnie w powiatach sprawę dyrekcyi edukacyi ludowej od wpływów życia społecznego, a zatem i jego potrzeb. System, który się ustalił, jestto system ściśle nauczycielski psuty biurokratycznym wpływem formalizmu i bezbarwności.

Podczas gdy w innych krajach cała mądrość ministrów i dyrektorów oświaty publicznej na polu edukacyi polega na tem, aby wyszukać w okręgach szkolnych obywateli zrosłych z miejscowem życiem społecznem i publicznem, a wykształconych należycie i tym powierzyć nadzór nad funkcyonowaniem szkolnictwa z prawem czynienia zarazem uwag nad niedostatkami ustawy; u nas przeciwnie: u nas odsunięto wpływ i współudział obywatelski, ale ze sprawy edukacyjnej zrobiono jakieś misterye szkolnicze, z któremi wielka ludność zapoznawała się dopiero przez opłakane rezultaty funkcyonowania machiny szkolniczej.

Lecz dosyć o tem na teraz. Marszałkowski wniosek dążący do rozszerzenia wszędzie w kraju niezbędnej sztuki czytania i pisania ma i ten wielki przymiot za sobą, że przenosi sprawę edukacyjną na grunt nowy: zatrzymuje więc z jednej strony dalsze bakierowanie się pojęć o edukacyi publicznej, a z drugiej strony wymija możliwe kolizye między dawnemi pojęciami a nowemi przyrodzonemi i jasnemi, kolizye, które łatwo mogły się przerodzić w zbyteczne i szkodliwe zawsze kolizye między instytucyami. Nowella marszałkowska stanowi, że wszystko co zrobione dotąd pozostaje, lecz że dalszy rozwój szkolnictwa na obecnej drodze zostaje wstrzymanym aż do czasu, kiedy w dwóch piątych częściach gmin całego kraju, nie posiadających wcale żadnej szkoły, zostaną zaprowadzone szkoły tymczasowe czytania, pisania, rachunków i religii — potrzebny zaś na to przeciąg czasu oznacza na lat dziesięć. Nowella ta mianowanie nauczycieli w szkołach tymczasowych powierza prezesom rad powiatowych na przedstawienie interesowanych zwierzchności gminnych. Tymże prezesom porucza przedstawienie wydziałowi krajowemu do zamianowania *inspektorów* powiatowych szkolnych mających czuwać nad wprowadzeniem nowych szkół w życie i mających prawo wydawać świadectwa kwalifikacyjne dla kandydatów na nauczycieli w tych szkołach tymczasowych, które mamy chęć nazwać szkołami niezbędnej mądrości społecznej. Szkoły tymczasowe raz ustanowione przy pomocy lub bez pomocy funduszu krajowego nowella oddaje pod kontrolę rady szkolnej i całej istniejącej machiny szkolniczej — wiążąc w ten sposób harmonijnie przyszłość z przeszłością, elementa mające być nowo powołanemi do sprawy edukacyjnej z elementami mającemi dotąd tę sprawę w swojem badaniu, odnawiając, jednem słowem, świeżemi sokami i zdrowemi pierwotnemi pojęciami machinę, która, stanowiąc świat zamknięty, stała się cośkolwiek obcą wśród rozwijającego się życia krajowego. Nowella nie zapomniała także i o losie nauczycieli, którzy wskutek nowych postanowień krajowych staliby się zbędnymi, być może, dla rady szkolnej krajowej, co było arcysłusznem i przezornem bez hołdowania przewróconej zasadzie, że szkoła i szkolnictwo są dla nauczycieli funkcyonaryusze szkolne.

Kolumbowe jajo postawione w roku zeszłym przez marszałka rozwinęło się obecnie w projekt jednolity, jakgdyby z jednej sztuki odlany a pasujący doskonale do praktycznych warunków urzędowych i społecznych. Wydział krajowy w obec projektu tego zdobył się na czyn polityczny, to jest wnosi nowellę, jako *przedłożenie Wydziału*. Poniekąd jest to novum u nas zupełnie odpowiadające systemowi konstytucyjnemu, w jakim żyjemy i przez który się rozwijamy. Wydział łączy bowiem przez to swą odpowiedzialność polityczną z losami przedłożenia w tej wielkiej sumarycznej sprawie. Zdaje nam się, że z czynu tego spłynie tylko czysta sława na Wydział, bo wątpimy, aby w całym sejmie znalazł się ktokolwiek przeciwny omawianej tu nowelli w zasadniczych jej szczegółach, oprócz tych, którym się zdawało, że sprawa edukacyi jest materyałem tylko dla szkolnictwa, a szkolnictwo — dla pomyślności i zasługi jego kapłanów, i oprócz tych, którzy tej świętej sprawy używali dla zjednywania sobie popularności nie u maluczkich i ciemnych, o których chodziło właśnie, lecz u nauczycieli, których skargi osobiste budzono i u dusz gorących, a niemających czasu i sposobności zastanawiania się nad treścią rzeczy, chwytających się łatwo frazesów. Pierwszych przywołał do porządku cyrkularz nowego namiestnika, przypominający zasadę, że urzędy są dla publiczności, a nie publiczność i sprawy publiczne dla urzędowych — sądzimy, że to przywołanie do porządku im wystarczy. Nad zastrzeżeniami górnobrzmiącemi drugich, wierzymy, że sejm przejdzie do porządku dziennego, bo mamy nadzieję, że nowa organizacya sejmowa oprze się rozkładowym wpływom gonitwy za popularnością w sferach, które głośne być mogą, ale ogółu krajowego bynajmniej nie reprezentują.

„N. fr. Presse“ donosi, że ukonstytuował się wśród lwowskiego sejmu *klub ruski*. Wiadomość tę, uważając za autentyczną, gdyż znanemi są stosunki centralistycznego organu polakożerczego z „Ruską Radą“ we Lwowie, podaliśmy na innem miejscu wraz z wymienieniem członków tego nowego klubu. Wiadomość jest o tyle niespodzianą i interesującą, że w skład nowego klubu wchodzi oprócz posłów „Russkiej Rady“ kilku innych niezawisłych. Do czego doprowadzi w praktycznych rezultatach ta mięszanina ludzi, z których jedni mają wytknięty cel rozbicia jedności politycznej i społecznej kraju i szerzenia rasowej nienawiści, drudzy zaś ukochali swoją narodowość ruską i pieczę nad nią uważają za główny interes polityczny — trudno dziś przewidzieć. O rezultatach tych nie wróżymy najlepiej, gdyż żywioły rozkładu i nienawiści, a

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 26 września 1883.

RUDA JULIA.

Humoreska Ernesta Ecksteina.

Tłumaczył z niemieckiego B. F.........

11 (Dokończenie).

— Pani — rzekłem po długiej pauzie — Edyta wie wszystko. On jej to wyznał, on uzyskał jej przebaczenie i pomoc...

Rumieniła się coraz bardziej.

— Onby się strzegł — odparła gorzko.

— Wątpisz pani o mej prawdomówności?

— Pan jesteś jego przyjacielem — rzekła wzruszając ramionami — dla czego pan dopiero teraz mówisz mi o tem?

— Chciałem oszczędzać panią... myślałem...

— Nie — odparła z boleścią. — Raz mię oszukano, teraz już jestem roztropniejszą. Po tej mistrzowskiej komedyi są już wasze sztuczki za słabe.

Wszelkie usiłowania, by przekonać ją o szczerości mych zapewnień, rozbijały się o jej niedowierzanie.

— Wierz mi pan — rzekła z wymuszonym spokojem — to nie dziecinny upór każe mi trwać w mem postanowieniu! Czuję to zanadto dobrze, że człowiek, który kochał Edytę, nie może kochać takiej jak ja. Powiedz mu pan, że to wszystko pojmuję, że mu przebaczam, ale powracać doń i nosić w sercu zawsze cierń męczarń i rozpaczy, to więcej niż w mej mocy, to byłoby śmiercią dla mnie!

Tu zrobiła gest, jakby dalej chciała iść sama.

— I tak się pani chce ze mną pożegnać? — zapytałem smutny. — Opowiedz mi pani przynajmniej o swem życiu. Pani nie wiesz nawet, jak mnie obchodzi byt pani i cierpienie.

— Czyż nie pisałam do Edyty abyście się o mnie nie troszczyli? Pracuję... niech wam to wystarczy. A teraz żegnam pana. Słowo pańskie zaręcza, że pan będziesz milczał...

Chciała odejść. Ja chwyciłem ją za rękę.

— Julio! — rzekłem tonem bolesnego wzruszenia — jeżeli pani kochałaś kiedy mego nieszczęśliwego przyjaciela, jeżeli w sercu pani jest jeszcze iskierka litości, to usłuchaj pani prośby... ostatniej już, jaką zwracam do ciebie.

— A tą jest?

— Wskaż mi pani swe mieszkanie. Pozwól pani, że jutro przed południem cię odwiedzę.

— A to w jakim celu?

— Ja... ja mam pani powiedzieć kilka ważnych rzeczy.

— Mów pan. Służę panu.

— Nie teraz, jutro. Potrzebuję przygotowania.

Ona zaśmiała się.

— Niech i tak będzie. Od jedenastej do dwunastej jestem w domu. Cóżby to pomogło, gdybym panu wzbroniła? Pan poszedłbyś za mną w swej natarczywości i dowiedziałbyś się tajemnicy. Mieszkam na placu Aleksandrowskim, róg ulicy Zofii.

— Dziękuję pani. A teraz mówmy o czem innem. Nie będziesz pani potrzebowała czynić mi na drugi raz wyrzutów z mojej natarczywości.

Szliśmy drogą prowadzącą do mieszkania Julii. Rozmowa urywała się co chwila.

Przybywszy na plac Aleksandra, pożegnaliśmy się. Pobiegłem natychmiast do biura telegraficznego, aby zawiadomić Edytę o tem co zaszło. Prosiłem ją, by sprawę tę zachowała w tajemnicy, i jeżeli można, natychmiast przybyła do Berlina. W trzy godziny później otrzymałem odpowiedź: „Proszę jutro rano czekać na mnie na dworcu“.

Resztę dnia spędziłem w febrycznej niecierpliwości. Długo po północy siedziałem w pokoju i rozmyślałem nad przyszłem spotkaniem się. Następnego dnia byłem już o ósmej na dworcu. Widziałem cztery pociągi przychodzące i odjeżdżające, aż wreszcie wybiła oznaczona godzina. Edyta była bladą, ale w usposobieniu pełnem nadziei. Zaprowadziłem ją do hotelu a po drodze opowiadałem dokładnie, co mi się wczoraj zdarzyło. Tymczasem wybiło pół do jedenastej. Wzruszona kobieta z trudnością dała się nakłonić do przyjęcia lekkiego posiłku. Jeszcze przed oznaczoną godziną szliśmy po wschodach ku mieszkaniu Julii. Drzwi się otworzyły — w dwie sekundy później stały naprzeciwko siebie dwie siostry w milczeniu, by rzucić się potem w objęcia.

Z ust Edyty dowiedziała się Julia po raz wtóry o tem, co mnie, podejrzanemu przyjacielowi grzesznika wierzyć nie chciała. My mężczyźni jesteśmy przecież złymi mowcami, czułem to teraz przy usidlających pochlebnych słowach Edyty. Prawda, ja robiłem, co mogłem, ale jak inaczej ona umiała kreślić skruchę i tęsknotę opuszczonego! Jak przejmująco mówiła o obowiązkach serca kobiecego, które przebacza i cierpi! Jak uwodząco brzmiał słodki ton jej melodyjnego głosu! Gdy ona skończyła, powątpiewanie ustąpiło: z ust odszukanej dało się słyszeć mile, przebaczające *tak!*

...Byłem tak niegrzecznym, żem memu dorpackiemu koledze odpłacił pięknem za nadobne, to jest, zawiodłem go tak, jak on mnie. Z powodu niespodziewanych przeszkód zejście się nasze w dniu 28 września nie mogło przyjść do skutku; prosiłem go, by czekał do 1 października, kiedy stanowczo w hotelu rzymskim, numer pokoju 43, będzie mię mógł zastać. Czasu tego użyłem, aby obie damy odwieść do domu. Było bowiem ich żądaniem, abym ja jako pośrednik w tej dziwnie zawikłanej sprawie, był osobiście obecnym i przy ostatnim akcie tego dramatu.

Przygotowałem się na gwałtowną, effektowną scenę, a zawiodłem się, jak profesor Kornelius przy czytaniu mego listu. Oboje małżonkowie rzucili się tak samo, jak poprzednio siostry, w objęcia i ściskali się długo, tak długo, tak że ja, czując się zupełnie niepotrzebnym świadkiem, pozostawiłem szczęśliwych cichaczem samych. Dopiero na drugi dzień oni mię odwiedzili i obsypali mię słowami podziękowania i zapewnieniami przyjaźni, które dla mego czułego serca były rzeczywiście balsamem, bo fatalne działanie mych psychologicznych zapisków ciężyło mi bardzo na duszy.

Rudolf rzucił bez litości to, co w ostatnich dwóch miesiącach z romansu „Ciemne natury“ napisał w piec. „Barwa liścia rozwija się tylko pod promieniami słońca — zwykł on mówić — ale te karty były pisane w ciemności“. Dzieło zaczęte wśród odnowionej miłości, skończył Rudolf w przeszłym roku: należy ono do najlepszych, jakie wydała nowoczesna literatura.

Rudolf cierpi zawsze na pewien rodzaj wybryków, ale z jego hulaszczego trybu życia i włóczęgi wyleczyła go „Ruda Julia“ raz na zawsze.

KONIEC.

słuchające obcej komendy, reprezentowanej przez „Russką Radę“, znajdują się w większości w nowym klubie.

Oprócz bowiem X. Mandyczewskiego i p. Ochrymowicza, którzy, udając się przy wyborach o poparcie do komitetu centralnego, dali przez to dowód, że potrafią wyłamywać się czasami z pod dyscypliny „Russkoj Rady,“ znajduje się jeszcze siedmiu bezwzględnych szermierzy tego stowarzyszenia, którzy już nie jedną checę wyprawili w tej krótkiej sesyi sejmowej bez najmniejszego celu dobra narodowości, a li tylko dla podżegnięcia namiętności anti-społecznych, (mięszając tu i anti-semickie) i dla zniesławienia kraju. Ofiarę więc, jaką zrobili z siebie szlachetny X. Tytus Kowalski i tych kilku innych, schodząc w piekło rozkładowych namiętności ze słowem pojednania, dla miłości ludu ruskiego, cenimy wysoko i czołem przed nią uderzamy. Być może, że im się powiedzie uśmierzyć cośkolwiek ogień tych złych namiętności za wielką cenę — z użycia własnych osób. Nam to jednak nie powinno na chwilę zaćmiewać wzroku, że dopóki klub, jako taki, nie wyrzecze się swej solidarności z rozkładową obcą agitacyą „Russkoj Rady,“ dopóty pozornem tylko być może i podstępnem chwilowe przycichnięcie jego rozkładowych deklamacyj z wyżyny trybuny sejmowej.

SEJM.

Nowella do ustawy szkolnej krajowej.

(Dokończenie).

Art. III. Szkoła ta może być początkowa, czyli tymczasowa tylko, nauka w niej będzie półdniowa i ograniczać się może do religii, czytania, pisania i rachunków, zwłaszcza pamięciowych.

Powody: Szkół ze szerszym programem nie podobna będzie potworzyć w przeciągu lat 10, wszakże wolno będzie gminie, którą stać na siły nauczycielskie i środki materyalne, urządzić własnym kosztem szkołę na szerszą skalę.

Art. IV. Wydział krajowy orzeka: gdzie i kiedy szkoła początkowa zaprowadzoną być winna.

Art. V. Na każdy powiat zamianuje Wydział krajowy na przedstawienie Prezesa Rady powiatowej jednego lub kilku inspektorów i powierzy ich gorliwości obywatelskiej zakładanie szkół początkowych.

Powody do artykułu IV i V: Zakładanie szkół jest zadaniem więcej gospodarczem i administracyjnem, aniżeli naukowem, łatwiej więc sprosta zadaniu temu Wydział krajowy z 74 Radami powiatowemi, aniżeli Rady szkolne okręgowe, które dla braku odpowiednich sił nie były dotąd w stanie swoich rachunków w porządku utrzymać, i tak je zaniedbały, że od lat 10 żadnych prawie nie mają.

Art. VI. Nauczycieli i nauczycielki tych szkół mianować będą prezesi Rad powiatowych na przedstawienie zwierzchności gminnych; kwalifikacye ustawą szkolną z r. 1873 przepisane, nie będą od nich wymagane, jednakże kandydat, nie mający powyższych kwalifikacyj, wtedy tylko mianowany być może, jeżeli się wykaże świadectwem inspektora, iż dla szkoły początkowej posiada dostateczne wykształcenie.

Powody: Trzeba koniecznie uwolnić nauczycieli od kwalifikacyj obowiązujących, musielibyśmy bowiem czekać zanadto długo, zanimby seminarya nauczycielskie potrzebną ilość nauczycieli dostarczyły; brak ukwalifikowanych nauczycieli jest zarazem powodem, ale którego nauka w szkołach początkowych ograniczać się może tylko do czytania, pisania, rachunków i religii.

Art. VII. Począwszy od pierwszego półrocza następującego po ogłoszeniu tej ustawy, każda gmina, nie mająca szkoły, założyć winna fundusz szkolny miejscowy; opłacać przeto będzie wraz ze swoim obszarem dworskim dodatki do podatków artykułem XVIII ustawy szkolnej z roku 1873 przepisane.

Powody: Gminy takie nie płacą dotąd nic na fundusz szkolny miejscowy, należy je przeto co prędzej pociągnąć do tych opłat, aby miały środki na utrzymanie nauczycieli.

Art. VIII. Wysokość płacy nauczyciela, jak i oznaczenie różnych dogodności w naturze, zależeć będzie od dobrowolnej umowy inspektora i zwierzchności gminnej z jednej, a z nauczycielem, z drugiej strony; o ileby jednak fundusz miejscowy na to nie wystarczał, Wydział krajowy z funduszu krajowego dopłaci resztę; w takim razie jednak umowa względem płacy winna być Wydziałowi krajowemu przedłożoną do zatwierdzenia.

Art. IX. Każda szkoła nowo-utworzona przejdzie natychmiast pod zarząd i nadzór władz szkolnych, ustawami do tego powołanych.

Art. X. We wszystkich szkołach wiejskich i małomiejskich, już istniejących, będzie wprowadzona nauka półdniowa, a nauczyciele, którzyby się przez to stali zbędnymi, otrzymają posady przy szkołach założyć się mających, z temi samemi emolumentami, jakie obecnie pobierają.

Art. XI. Lepsze urządzanie szkół rozpocznie się na nowo z chwilą, gdy każda gmina będzie miała swoją szkołę, chociażby tylko początkową.

Dział ekonomiczny.

V. Targ zbożowy we Lwowie.

Wczoraj rozpoczął się we Lwowie piąty międzynarodowy targ połączony z wystawą chmielu.

Pierwsza lista uczestników wykazuje ogółem 162 producentów i kupców, którzy biorą udział w targu. W sali ratuszowej wystawiono próbki zboża, mlewa, owoców strączkowych i chmielu.

Producenci prywatni zgłosili się nielicznie, przeważnie wystąpiły tylko firmy handlowe, jak n. p.: Młyn walcowy w Strusowie, młyn parowy w Sokalu, firma Mosel i Spółka w Podwołoczyskach, firma Salomon Buber, Goldstern et Loevenberg. Spółka rolnicza w Tarnopolu, lwowski Bank rolniczy, Bank hipoteczny we Lwowie z filiami w Tarnopolu i Czerniowcach.

Wystawców chmielu zgłosiło się do godziny 10-tej z rana ogółem 33, mianowicie pp. Żeleński Stanisław z Grodkowic i Brzezia; Karolina Wasilewska z Czudca; Irsay Stefan z Lipnik; książę Adam Lubomirski z Miżyniec; Edward Jędrzejewicz z Dylągówka; Henryk hr. Łączyński z Lisek i Kutkorza; Zdzisław hr. Tyszkiewicz z Werynia; Zygmunt hr. Drohojowski z Krukienic; hr. Siemieński-Lewicki z Pawłosiowa i Tywonia; Teofil Ostaszewski z Wzdowa; Adam bar. Horoch z Chwałkowic; Stanisław hr. Stadnicki z Krysowic; Rozalia hr. Zamojska z Ohladowa; Ludwik hr. Krasiński z Rohatyna; Władysław Rozwadowski z Dębiny; Zygmunt Dembowski z Kosienic; Antonina hr. Bąkowska z Sądowej Wiszni; Adam książę Sapieha z Krasiczyna i t. d.

Z zagranicy przybyli kupcy z Wrocławia, Bytomia, Monachium, Gliwic, Katowic, z Jass, z Berlina, z Ickań, a dalej z Wiednia, Pragi, Bielska i Ołomuńca.

Przed godziną 10 z rana zapełniła się sala ratuszowa uczestnikami targu; między gośćmi byli: Alfred hr. Potocki, prezydent Dr Weigel, naczelny dyrektor poczt p. Schiffner. Po godzinie 10 powitał zebranych gości prezydent miasta Lwowa, p. Dąbrowski, życząc uczestnikom jak najlepszego powodzenia. P. Bolesław Augustynowicz, imieniem komisyi urządzającej, otworzył targ przemową, w której podniósł, że targi lwowskie znalazły uznanie w świecie handlowym, i że nie sprawdzą się głosy nieprzychylne, bo chociaż mieliśmy nieurodzaj, a wskutek tego mamy brak zboża do wywozu, mimo to zainteresowanie się targiem zbożowym lwowskim nie ustaje tak w kraju, jak za granicą. Giełda zbożowa, pomimo znacznej przewłoki, wejdzie niebawem w życie. Wysokie ministerstwo bowiem potwierdziło już statuta. Dziś powodzenie tej instytucyi zależy już tylko od poparcia pp. producentów i od świata handlowego. — Wystawa chmielu, aczkolwiek nielicznie obesłana, w stosunku do wzmagającej się liczby plantatorów chmielu, daje nam zawsze obraz, jaki towar mogą kupcy u nas znaleść, i jest nadzieja, że w przyszłości handel tym produktem musi się uregulować na korzyść kraju, tem bardziej, że zawiązania w łonie Towarzystwa gospodarskiego sekcya chmielu czuwać będzie nad tem, aby chmiel galicyjski znalazł w świecie handlowym przynależne uznanie.

Jako komisarza rządowego przedstawił p. Augustynowicz p. radcę namiestnictwa Mandyczewskiego, który powitał zgromadzenie podnosząc: że Rząd czyni w zakresie swojej działalności wszystko, cokolwiek rozwojowi instytucyi targów zbożowych służyć może; zapewnił dalej, że rząd uważnem okiem spogląda na zachody około zadośćuczynienia interesom wybitnie materyalnym i około ożywienia czynności handlowej, tudzież ruchu płodów rolniczych i nadal także chętnie poprze starania i udzieli im pomocy. W końcu wynurzył życzenie, aby tegoroczny targ zbożowy w zupełności ziścił nadzieje, które do niego przywiązujemy i aby ta instytucya nabrała dla handlu powszechnego owego znaczenia, jakiego przy naszym stopniu rozwoju handlowego i przy naszem położeniu geograficznem nabrać może.

Następnie oznajmił p. Augustynowicz, że komitet urządzający wystawę chmielu otrzymał od Ministerstwa rolnictwa kwotę 300 złr. na premiowanie producentów chmielu i na urządzenie wystawy; oznajmił dalej mowca, że urząd sekretarza targu spełniać będzie także w tym roku p. A. Schellenberg i że w skład komisyi sędziowskiej dla premiowania producentów chmielu weszli pp. Karol Kiselka, Steiner, Russmann, Tyniecki, Stanisław hr. Bademi, Józef Gizowski, Oktaw Sala, Doms, Edward Klein.

Co do dalszego przebiegu targu takowy był mało ożywiony. Według informacyj sekretaryatu, producenci i kupcy zajęli stanowisko wyczekujące; producenci stoją przy cenach, które kupcom wydają się wygórowanemi; dążą tedy kupcy do obniżenia cen.

Płacono za 100 kilogr.: żyta 6·75—7 złr.; kukurudzy 7·15; siemienia 8·75; spirytus zaś płacono na wrzesień 1884 r. 16·75; za towar gotowy $15^{5}/_{8}$; a z odstawą w listopadzie, grudniu 14·80. Kupcy i producenci przypuszczają, że po uregulowaniu cen, ożywi się targ dopiero następnego dnia.

Targ bydła rzeźnego. (Wiedeń 25 września). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 2,757 sztuk wołów, między temi 716 galicyjskich, 1.832 węgierskich i 209 niemieckich. Ogólny przypęd o 561 sztuk mniejszy, niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ożywiony. Wszystko sprzedano. Ceny wyższe o 1 złr. 50 ct. Płacono za woły galicyjskie opasowe po 62 do 69 złr., za woły z pastwiska po 56 do 61 złr., woły węgierskie po 61 do 67 złr. za woły z pastwiska po 55·— do 61·— złr., za towar przedni po —·— do —·— złr.; za niemieckie po 62·— do 67·— złr.; za buhaje po 52 do 58 złr., za krowy po 56 do 62 złr. Za 100 kilo martwej wagi.

KRONIKA.

Kraków d. 26 września.

Na tablicę pamiątkową bronzową z popiersiem Wł. L. Anczyca złożyła na nasze ręce Administracya „Nowej Reformy“ kwotę 3 złr. od p. Henryka Lasockiego, dyrektora teatru polskiego w Horodence.

Jutro jako w 271-ą rocznicę śmierci ks. Piotra Skargi odprawionem zostanie o godz. 9 rano w kościele św. Piotra żałobne nabożeństwo, poczem w odrestaurowanym grobowcu odśpiewanem zostanie „Salve Regina“.

Goście włoscy p. margrabia Rusconi i hr. Sczawiński Brochocki opuścili wczoraj Kraków. Pan Rusconi bawił przez kilka dni w Karniowicach, majątku hr. Mieroszewskiego, zaś pan Brochocki powróciwszy ze Lwowa po południowym pociągiem zatrzymał się już tylko chwilę w Krakowie. Na cześć jego — jak donosi „Gazeta Narodowa“ — odbyła się we Lwowie w niedzielę wieczór w licznem kole patryotycznem biesiada, na której oddano słuszne uznanie zasługom tego dzielnego sprawy polskiej bojownika we Włoszech. Na uczcie tej wzniesiono toast za zdrowie Cezarego Correntiego, byłego ministra, obecnie kanclerza orderów włoskich, jednego z najszlachetniejszych mężów stanu, badacza głębokiego dziejów naszych, w którym mamy najgorętszego przyjaciela. Wzniesiono także zdrowie ministra Manciniego, któremu również należy się wdzięczność głęboka za sympatye dla sprawy polskiej, z taką wymową, nauką i sercem przedstawione przed 20 laty w parlamencie włoskim, jakoteż wzniesiono zdrowie pana Baccellego, ministra oświaty, który wydelegował reprezentacyę ministerstwa na obchód 12 września do Krakowa. Obecni prosili hr. Brochockiego, by za powrotem do Włoch wyraził tym mężom stanu włoskim, których zasługi dla Polski dawał jej zawsze poznać i podnosił, całą wdzięczność i uwielbienie naszego kraju, którego i w Krakowie tak liczne miał dowody. Hr. Brochocki powróciwszy wraz z innemi uczestnikami biesiady z świetnego przyjęcia u marszałka kraju, wyraził całą swoją wdzięczność i rozrzewnienie za staropolską serdeczność, z jaką był przez wszystkich witanym.

Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce prezydenta miasta Dra Weigla: Wydział Rady powiatowej w Tłumaczu z datków uzbieranych w powiecie Tłumackim kwotę 22 złr., Dr Zajączkowski w Radomyślu ze składkowej towarzyskiej zabawy w okolicy Radomyśla odbytej 8 złr., 50 ct. ks. Walczyński ze sprzedaży broszurki Dra Kajetana Orleckiego o kasach oszczędności. 16 złr. 10 ct.

Na sprowadzenie zwłok ś. p. Adama Mickiewicza złożono wyjętą z puszki Wydziału III Magistratu kwotę 3 złr. 23 cnt.

Ks. dr Jan Siemiński miał wczoraj wieczorem pogadankę o Mickiewiczu na tle jego życia. Prelegent nie mógł wszakże rozwinąć całego przez siebie przygotowanego materyału, bo ciemność, jaka niebawem po rozpoczęciu odczytu zapanowała w sali, nie pozwoliła mu odczytać pojedynczych cytat z drogocennego albumu, jaki posiada i jaki mieści w sobie liczne nieznane szczegóły odnoszące się do życia i pracy naszych wieszczów. Prelegent ograniczył się więc do skreślenia nam obrazu udziału Mickiewicza w towarzystwie Filaretów, które zdaniem prelegenta nie sięgało do założeń politycznych lecz spotężnieniem ducha narodowego i cywilizacyjnego chciało osiągnąć zwycięstwo. Działalność Filaretów porównywał prelegent z ruchem w Warszawie w roku 1860 i następnych, ale nie 1863 r. Następnie zbijał w obszernem rozumowaniu mylne twierdzenie, jakoby „Ewunia“ Mickiewicza (Henryka Ewa hrabianka Ankwicz) była reprezentantką romantyzmu. Prelegent przytoczył przytem wiele faktów i świadectw przedstawiających stosunek Mickiewicza do „Ewuni“ w właściwem świetle; jako na żywego świadka powołał się prelegent na Odyńca. Dalej omawiał stosunki Adama z Montelambertem i w ogóle czasy jego tworczej działalności od 1832—4, podnosząc wrażenie, jakie dzieła Mickiewicza a zwłaszcza tłomaczone na język francuski „Księgi Narodu Polskiego“ wywołały wśród społeczeństwa francuskiego.

Ciemność na sali — jak już nadmieniliśmy — nie pozwoliła prelegentowi omówić do końca przedmiotu a tem mniej mogła być podjętą jakaś pogadanka, do której prelegent uprzejmie zapraszał. Słuchacze więc zebrani oklaskami tylko podziękowali prelegentowi a nie jeden zapytał wychodząc z odczytu: Dlaczego komitet urządzający odczyt — z którego dochód miał być przeznaczony na fundusz utrzymania wdów i sierót po literatach — nie urządził tego odczytu o wcześniejszej godzinie lub nie postarał się o oświetlenie sali, jak również czemu wiadomość o odczycie nie była podaną do dzienników, lecz dopiero w ostatni dzień przylepiono afisz zawiadamiający? Mało kto wiedział w mieście o odczycie, a ztąd i szczupła liczba słuchaczy, jaka się zabrała, nie bardzo mogła zachęcać prelegenta.

W wyższym Zakładzie naukowym dla kobiet przy Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem rozpoczynają się z dn. 1 października lekcye rysunków i modelowania. Kierujący oddziałami pozostają ci sami co i w zeszłym roku. Główne kierownictwo i opiekę artystyczną tak jak i lat zeszłych przyjął dyrektor Szkoły sztuk pięknych p. Jan Matejko. Liczba uczennic jest ograniczoną w oddziałach do 20 osób, niektóre wydziały już są skompletowane tak, że zachodzi potrzeba otworzenia nowych kursów, wszakże brak miejsca staje temu na przeszkodzie.

X. Arcybiskup Feliński bawi od kilku dni we Lwowie. Onegdaj zwiedził internat ruski i rozmawiał z uczniami.

W Tarnopolu odbyły się dnia 23 b. m. wyścigi konne, które jednak nie stanęły na tej wysokości, co poprzednie, bo zepsuła je ulewa. „Kuryer Lwowski“ taką daje o tych wyścigach relacyę: Mimo niepewnej pogody i ostrego wiatru, zebrały się o godzinie 2 popołudniu liczne tłumy osób na torze wyścigowym. Między innymi zanotowaliśmy obecność hr. Cetnera, br. Heydla, hr. Pinińskiego Leonarda i Stanisława, Siemiginowskiego, Postruskiego, Jabłonowskiego, Jaworskiego, Mysłowskiego, Ochockiego Władysława, Czajkowskiego, rotmistrza Kaana, rotmistrza Brucknera. W powozach przybyli ks. Radziwił z żoną, p. Garapichowa z córką, państwo Cywińscy, hr. Alfred Borkowski, p. Koźmińska i wiele innych obywateli z okolicy. Pierwszy bieg uwieńczony miał być nagrodą pań. Rotmistrz Kaan na *Suremie* z wielką łatwością pobił *Andzię* p. Garapicha. Drugi bieg, dwulatek, przynoszący zwycięzcy nagrodę miasta Tarnopola w kwocie 400 franków, wypadł za korzyść br. Heydla. Jego kasztanowata klacz pierwsza stanęła u mety. Drugim był koń p. Ochockiego. Trzeci bieg zapewnioną miał nagrodę 500 złr. od Towarzystwa chowu koni. Swietne zwycięstwo odniosła w tym biegu *Fornarina,* klacz br. Heydla. Jechał na niej p. Garapich i wyprzedziła ona swych rywali o dziesięć długości konia. Hunter Stakes i Steeple-Chaase nie przyszły do skutku, bo się rozpoczęła tak straszna ulewa, że niepodobna było absolutnie przystąpić do ich wykonania. Natenczas pomiędzy pp. Garapichem, Cetnerem i Kaanem a Mysłowskim nastąpił kompromis i podzielono nagrody.

Cesarz zwiedził dnia 24 b. m. wystawę obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem“. Inspektor towarzystwa „Gartenbau-Gesellschaft“ p. Karol Schubert i sekretarz Matejki p. Gorzkowski przyjmowali Monarchę.

Dar. Cesarz udzielił ze swej szkatuły prywatnej gminie Zuchorzyce w powiecie lwowskim zapomogi w kwocie 100 złr. na budowę szkoły.

Na Uniwersytecie warszawskim wykładać będzie w roku bieżącym terapię i patologię szczegółową docent Łapczyński, który katedrę tę objął po śmierci prof. Andrejewicza.

W szkole krawiectwa, istniejącej w Warszawie przy magazynie zjednoczonych krawców, odbył się onegdaj egzamin roczny. Szkoła, oprócz uzdolnienia fachowego, daje swym wychowańcom elementarne wykształcenie ogólne. Uczniowie wprawiają się nietylko do szycia, kroju i rysunku technicznego, lecz nadto w czytanie, pisanie, rachunek, otrzymują początki geografii handlowej i t. p., ku czemu służą wykłady dwóch profesorów gimnazyum odbywane po kilka razy na tydzień. Pod obu względami wykształcenia ogólnego i technicznego, uczniowie na egzaminie dowiedli niepospolitych postępów, jak zapewniają dzienniki warszawskie. Gdzie kto u nas słyszał lub pomyślał o takiej szkole.

Redakcyá „Kuryera Poznańskiego“ wzywa wszystkich kapłanów archidyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiej, należących do kategoryi księży dotkniętych ustawą z dnia 11 maja 1873 roku. „Wegon Vorbildung und Anstellung der Geistlichen“, a więc święconych od roku 1873 aż do 1883 włącznie, aby bez straty czasu zechcieli nadesłać na jej ręce: 1) świadectwo swe abituryenckie; 2) wykaz słuchanych na aniwersytetach prelekcyj; 3) doniesienie, którego dnia i roku i gdzie święcenia kapłańskie odebrali; 4 jeżeli sę banitami, z jakich powodów i od którego czasu są wydaleni; 5) jakie kary w grzywnach lub więzienia na nich ciążą; 6) jakie ew indagacye sądowe przeciw nim są jeszcze w biegu.

Z Wołynia. Hr. W. Plater ustąpił Towarzystwu ulepszenia pracy ludu gmach i pewną ilość ziemi w pow. rowieńskim gub. wołyńskiej, z tym warunkiem, aby towarzystwo na ziemi tej urządziło praktyczną szkołę rzemieśliczo-rolniczą.

W teatrze Chebskim (Eger w Czechach) zawaliła się onegdaj w czasie przedstawienia galerya z publicznością. Równocześnie zgasły wszystkie lampy gazowe, wskutek czego powstała

wielka panika. Wnet jednak oświetlono i opróżniono teatr. Kilka osób jest pokaleczonych, a prócz tego zdarzyło się także kilka wypadków zemdlenia, większego jednak nieszczęścia nie było.

Budżet m. Wiednia na r. 1884 przedstawia następujące cyfry: dochody zwyczajne 5,902,160 złr., nadzwyczajne 183,180 złr.—razem 6,085,340 złr. Wydatki zwyczajne wynoszą 15,780,320 złr. nadzwyczajne 982 430 złr. — razem 16,762,750 złr.; zatem niedobór przedstawia poważną cyfrę 10,677,410 złr. Rada miejska ma nadzieję pokryć tak wielki niedobór przez podwyższenie różnych dodatków tak, że rzeczywisty niedobór ma wynosić tylko 96,300 złr.

Hrabina Chambord — jak donoszą z Gracu — ma zamiar wstąpić do jednego z tamtejszych klasztorów, aby tam w cichości murów klasztornych dokończyć żywota.

Na łowy grubej zwierzyny w Styryi mają jeszcze w tym miesiącu przybyć król saski Albert i książę Wilhelm pruski i wezmą w nich udział z Cesarzem.

Pojedynek. Z Budapesztu donoszą, że pomiędzy porucznikiem Richterem a deputowanym Verhovayem odbył się dnia 22 pojedynek. Verhovay ciężko ranny.

Płace urzędników w Rosyi mają być obecnie powiększone. Dotąd obowiązywała w tym względzie norma wydana jeszcze w roku 1827; radzili sobie więc urzędnicy, jak mogli, a wiemy jak radzili; chodzi tylko o to, czy po podwyższeniu płacy ustanie przekupstwo. Nowa ustawa uzyskała już opinię wszystkich ministeryów i wydziałów; obecnie zaś oczekuje tylko decyzyi Rady państwa.

„Nowosti“ podają od siebie ogłoszenie, że ci, którzy życzyli sobie otrzymywać „Gołos“, skoro ten miał zacząć wychodzić z dawnym kierunkiem, ponieważ nie przyszło to do skutku, mogą otrzymywać „Nowosti“ za okazaniem kwitu z opłacenia prenumeraty na „Gołos“ i dodaniem 47 kop. za ostatni kwartał roku bieżącego.

Na Uniwersytet w Zurychu uczęszczało w zeszłym roku 31 *uczennic*; z tych 20 uczęszczało na wydział lekarski, a 11 na filozoficzny. Rosyankom wzbronił rząd rosyjski uczęszczania na Uniwersytet. Ogółem uzyskało dotąd stopnie doktorskie na tym Uniwersytecie: 32 słuchaczek medycyny a 7 filozofii.

Budowa nowych dróg żelaznych we Francyi rozdzieloną została między sześć wielkich towarzystw francuskich. Ogółem budowanych będzie 9,000 kilometrów nowych linij; koszta budowy obliczono na 200,000 fr. za kilometr, w ogóle na 1,800 milionów fr. Skontraktowane towarzystwa zobowiązały się dostarczyć 1,080,400,000 fr., resztę przeszło 700 milionów fr. dopłaci rząd. W ostatnich latach wydał rząd francuski na budowę dróg żelaznych około półtora miliarda franków.

„Troja“. Znany badacz Dr Schliemann opuścił w tych dniach Londyn, gdzie bawił przez dłuższy czas, pracując nad ukończeniem dzieła o Troji, które niebawem opuści prasę.

Adwokaci i nożyce. Nieraz to bywa, iż obrońcy stron przeciwnych, jakkolwiek przed kratkami zjadliwie sobie docinają po wyjściu jednakże z sali sądowej, rozmawiają z sobą najprzyjaźniej, prowadząc się pod ramię. Na okazane im ztąd zdziwienie jeden z nich odrzekł: My adwokaci podobni jesteśmy do dwóch połów nożyc, które za poruszeniem sobie nie szkodzą, a to tylko tną, co się pomiędzy nie dostanie...

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

(Po zwykłych cenach.)

We czwartek 27 września: „Słomiany Człowiek“, komedya Jordana. Po raz trzeci.

W sobotę 29 września: „Wróżka“, dramat ludowy w 6 odsłonach Franciszka Nissel, grany po raz pierwszy w cesarskim teatrze Burgu 26 września 1882 r. Przekład Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 30 września! „Wróżka.“ Po raz drugi.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Kosmy i Damiana mm.* W piątek: *Św. Wacława męcz.*

Wspomnienie kąpielowe.

O małą milkę od Podgórza w nader wdzięcznem położeniu na płasko-wzgórzu nad Wilgą jest miejsce kąpielowe, gdzie od pół wieku tysiące ludzi znalazło uzdrowienie z reumatyzmów, newralgij, sciatyki, (Ischias) i różnych chorób skórnych. — Woda siarczana, bardzo silna, płynąca tam pod ziemią mnóstwem strumieni a łącząca z siarką w składzie swoim różne inne pierwiastki lecznicze, które jej działaniu dopomagają, wytryska obficie wszędzie, gdzie się jej tylko wyjście otworzy. Dobywała się ona przez wszystkie szyby kopalni siarki, które niedawno jeszcze rząd austryacki tam eksploatował i musiano ją ciągle wylewać na pola. Przy głównym szybie zwanym szybem Rudolfa dwie machiny parowe pompowały taką ilość wody w ciągu 24-ech godzin, iż wystarczyłaby na zapełnienie 1.500 wanien a doktor Dietl zapewniał z całą powagą swoją, iż mało jest zdrojowisk siarczanych w Europie równie jak te skutecznych. Jednak fatalność jakaś cięży na tej miejscowości — okoliczności ciągle niepomyślne — brak ducha przedsiębiorczego w naszym kraju a w dodatku złe ludzkie języki nigdy jej podnieść tu nie dozwoliły.

Tą miejscowością są Swoszowice. — Przed siedmiu laty cierpiąc nieznośne męczarnie sciatyki, która mi sprowadziła zapalenie nerwów i żył w nogach, udałem się tam z porady doktora Szewczyka. Z początku ciągniono mnie na fotelu na kółkach z tak zwanego pałacu, a właściwie szwajcarskiego domu, gdzie mieszkałem, do łazienek, gdyż nie podobna mi było nietylko chodzić ale nawet stanąć na nogach. Po dziesięciu kąpielach mogłem odbyć tę drogę piechotą, po dwudziestu zapuszczałem się już w długie przechadzki, po trzydziestu wróciłem do Krakowa, jeżeli nie zupełnie wyleczony ze sciatyki, choroby która nie przebacza swoim ofiarom, to przynajmniej zabezpieczony na całą zimę od gwałtownych jej napadów. Odtąd jeździłem corocznie przez lat sześć do tych kąpiel i mogę zaświadczyć, że one utrzymywały mnie na nogach a może i przy życiu. Przywiązałem się też do tego miejsca miłem nawyknieniem i prawdziwem uczuciem wdzięczności. Polubiłem jego sielską ciszę, jego stare drzewa, jego ogród spacerowy, który się rozpościerał przed memi oknami ze swoim obszernym trawnikiem uginającym się w pośrodku w dolinę, otoczonym cienistemi chodnikami i z dzikim laskiem na tle, — polubiłem przechadzki na rozległem płaskowzgórzu wokoło zakładu — zkąd się przedstawiają dziwnie piękne widoki, od północy: Kraków, kopiec Kościuszki, Bielany — od południa istny włoski krajobraz rozciągający w ogromnej rozległości przed okiem pełno piętrzących się pagórków, gdzie z pomiędzy drzew wyglądają białe dworki, lub gdzieniegdzie wiejskie kościoły, w dolinach sady; przez te pagórki i doliny wiją się drogi jak taśmy niedbale rzucone a na tle obrazu w mglistej dali widać Tatry, wiodące do obłoków.

Na nieszczęście możny pan, który przypadkiem po upadłości Kirchmayera wszedł w posiadanie Swoszowic, zajęty administrowaniem swojego ogromnego majątku, mało bardzo dbał o tę małą włość i jej uzdrawiające wody. Chodziło mu tylko o to, żeby się jej jak najprędzej pozbyć i dla tego o żadnych nakładać ani słyszeć nie chciał. — Swoszowice z roku na rok coraz bardziej upadały. Zabudowania prawie wszystkie drewniane, wystawione na gruncie dosyć wilgotnym bez podmurowania, nasiąkały wilgocią, ogród dziczał, w małym lasku tworzącym jego przedłużenie było nieustanne błoto, staw zakrył się sitowiem, przyjezdni wystawieni byli na niewygody pod każdym względem, a co najgorsza, zdrojowisko przy łazienkach zamulało się coraz bardziej i w końcu woda siarczanna dobyć się na wierzch nie mogła przez gruby pokład namułu, który ją zasklepiał. Zastępowano ją wodą zwyczajną ze studni w tym celu wykopanej w pobliżu łazienek i która miała tylko lekki zapach siarki, gdyż przechodziła przez pokłady siarczane.

Podstęp ten zbyt prosty nie mógł się długo utaić i przyjezdni wołali, że ich zwodzą. Rządca ówczesny Swoszowic, wielce zafrasowany, zaczął się rozpatrywać w dawnych dokumentach, dawnych planach miejscowości i wyśledził, że niezbyt daleko od łazienek na spadku płaskowzgórza było niegdyś zdrojowisko, które nosiło imię Napoleona; kazał tam kopać, i odkrył w niewielkiej głębokości dawny zbiornik wody siarczanej ocembrowany i przykryty sklepieniem z kamieni. Woda miała wszystkie własności żądane, ale nie było czem jej sprowadzać do łazienek. W Zakładzie było tylko kilka beczułek, które do tego używano. Sprowadzano też tak mało tej wody, iż służyła tylko do zafarbowania wody studziennej.

Juliusz Falkowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Głosy publiczności.

† Dnia 21 września b. r. nagle zakończył żyś. p. Romuald Kłosiński nauczyciel szkoły ludowej w Modlnicy pozostawiwszy żonę z czworgiem małoletnich dzieci. Ś. p. Romuald urodził się w Męcinie r. 1844. Przez lat 13 pełnił obowiązki nauczyciela szkoły ludowej w Modlnicy. Byłto zdolny, spokojny i niezmordowany nauczyciel, oddający się wyłącznie obranemu zawodowi, postępowaniem swem zjednał sobie u dzieci i miejscowości miłość, u kolegów szacunek.

Licznie zgromadzeni koledzy i koleżanki w dniu 24 b. m. oddając ostatnią usługę zgasłemu, składają serdeczne pedziękowanie w imieniu swojem i osieroconej rodziny, Przewielebnemu ks. Piotrowi Strzelichowskiemu kanonikowi i proboszczowi miejscowemu, który bez wszelkich pretensyj zajął się pogrzebem i takowy świetnie urządził, tudzież Wmu Julianowi Konopce dziedzicowi miejscowemu, który na razie wraz z całym domem zaopiekował się pozostałą rodziną zmarłego, jak również wszystkim Wieleb. Księżom, którzy się przyczynili do uświetnienia aktu pogrzebowego.

W imieniu kolegów kółka modl. Tow. pedag.
W Zabierzowie d. 25 września 1883.

Andrzej Myszal
nauczyciel przewodniczący.

Przegląd polityczny.

Sejmik relacyjny odbył się w Tarnopolu dnia 24 b. m. na którym hr. August Starzeński zdawał sprawę z działalności swojej w Radzie państwa. Wyborcy wysłuchawszy relacyi dali posłowi zupełne wotum zaufania, obok tego jednak uchwalili żądać od Koła polskiego skuteczniejszego popierania postulatów kraju oraz zapobiegania dalszemu nakładaniu nań ciężarów.

Urzędowy wiedeński organ świętojurskiego stronnictwa donosi, że klub rusiński już się zorganizował. Będzie on liczyć 12 członków, mianowicie: Antoniewicza, Bereśnickiego, Bilińskiego, Iskrzyckiego, Kaczałę, Kowalskiego, Lewińskiego, Ochrymowicza, Mandyczewskiego, Romańczuka, Sieczyńskiego i Sięgalewicza. Prezesem klubu jest ksiądz Kaczała.

Dziwi nas w tem wyliczeniu nazwisko p. Bilińskiego i ks. Kowalskiego, a cieszy nienieobecność ks. biskupa Sembratowicza, której się zresztą spodziewać należało.

„Presse“ dowiaduje się z poważnego źródła, że Cesarz przyjmie we czwartek rumuńskiego ministra Bratiano na osobnem posłuchaniu. Do tego zaś czasu będą ukończone wszelkie układy dotyczące stosunku Rumunii do niemiecko-austryackiego przymierza.

Z Belgradu donoszą do „Presse“, że ministeryum Piroczonacza nie chce ustąpić przed przyjęciem przez skupczynę ugody kolejowej. Jest uzasadniona nadzieja, że zbierze się większość potrzebna do uchwalenia tej ugody, gdyby jednak do tego nie przyszło, wtedy ministeryum jest gotowe skupczynę rozwiązać.

W Belgradzie mówią o rychłym powrocie króla Milana; w Wiedniu ma on stanąć we czwartek lub piątek.

Do „Pol. Corr.“ piszą z Konstantynopola o stosunkach sułtana do Austryi i Niemiec, że są one przyjaźniejsze niż kiedykolwiek były. Sułtan przyjął w tych dniach znowu p. Radowicza, który mu za serdeczny list sułtana do niemieckiego cesarza dziękował. W kilka dni potem miał bar. Calice rozmowę z sułtanem, która trwała dłużej niż dwie godziny, podczas której sułtan miał wyrazić się z wielką przyjaźnią dla Austro-Węgier.

Z nadzwyczajną dokładnością rozniosło urzędowe biuro telegraficzne wiadomości, gdzie każdy z monarchów zgromadzonych w Homburgu, odprawił niedzielne modlitwy. Dowiedzieliśmy się więc, że cesarz niemiecki wraz z książętami ewangielickiego wyznania, w protestanckim kościele się znajdował, król hiszpański w katolickim, a król saski wysłuchał nawet kazania. Niedzielna depesza uspakaja zupełnie co do stosunków panujących z niebem i upewnia, że z tej strony nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Nie mamy tylko żadnych szczegółów o królu serbskim, który może najgwałtowniej potrzebuje niebieskiej pomocy. Prawdopodobnie przebywa on jeszcze w Homburgu, gdyż był obecny na ostatnich manewrach, a żadna depesza nie doniosła o jego odjeździe, jakkolwiek obecność króla w Belgradzie jest nagląco potrzebną. Milan będzie musiał powziąść poważne i stanowcze postanowienie, jeżeli zechce nadal prowadzić politykę, którą w Homburgu przedstawiał, przeciwko silnej i zuchwałej opozycyi w skupczynie. Gdyż rada, jaką mu podaje belgradzki korespondent „Pester Lloyda“, nie jest ani tak łatwa ani tak prosta. „O gabinecie ze stronnictwa Risticza, jak mniema korespondent — nie ma co myśleć, można się tylko spodziewać utworzenia ministeryum, któreby bez względu na stosunki stronnicze swoich członków zgromadziło wszystkie monarchiczne i i lojalne żywioły kraju, w ścisłej karności“. Rada ta jest zapewne bardzo polecenia godna, ale nie zbyt prosta, gdyż zachodzi pytanie, czy istnieje w Serbii dość „lojalnych“ tj. Milanowi sprzyjających żywiołów, któreby połączone w „ścisłej karności“, potrafiły odzyskać zaufanie większości kraju, które utraciły.

Z powodu powrotu Gladstona z jego dwutygodniowej wycieczki, nie zbywa w angielskich dziennikach na zaprzeczeniach przypuszczeniom, jakoby podróż ministra do Kopenhagi miała jakie polityczne znaczenie. „Daily News“ donoszą, że podczas powitania ze strony liberalnego komitetu w Gravesend, unikano wszelkich politycznych oświadczeń. „Układy — pisze dalej organ ministeryalny — z mocarstwami stałego lądu, nie rozpoczynają się wysłaniem pierwszego lorda podskarbiowskiego urzędu, na prywatnym jachcie, podczas gdy sekretarz stanu jest zajęty obradami z francuskim ambasadorem i chińskim pełnomocnikiem.“

Współpracownik „Press Association“ dowiedział się od towarzysza podróży Gladstona, że z początku nie zamierzano przedłużyć wycieczki aż do wybrzeży skandynawskich, a odwiedziny Kopenhagi nie były zupełnie przewidziane. Zaprosiny króla duńskiego, były prostym aktem grzeczności, a wizyta monarchów na pokładzie „Pembroke Castle“, nastąpiła na powszechne życzenie gości królestwa duńskich.

O układach Francyi z Chinami niema jeszcze dotychczas urzędowych wiadomości. Z Londynu donoszą, że rząd pekiński odrzucił propozycye francuskie przedłożone margrabiemu Tseng podczas jego rozmowy z Ferrym w osobnym memoryale.

P. Waddington ambasador francuski przy dworze angielskim, powrócił do Londynu, aby obradować z Granwillem nad sprawą Tonkińską.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 26 września. Cesarz w odręcznem piśmie wyraził jenerałowi broni Kuhnowi gorące życzenia z powodu jego 50-letniego jubileuszu służbowego. Z takiegoż samego powodu udzielił Cesarz fmp. Kneblowi charakter jenerała broni wyrażając mu swe uznanie i zadowolenie.

Kronstad 26 września. Z powodu silnej burzy zatonęły dwa statki torpedowe pod Borkoe. Przystapiono do wyciągnięcia ich.

Karansebes 26 września. Rada miejska postanowiła zaprotestować przeciw podejrzywaniu komitatu Krassoszorenyj i zapewnić w adresie do rządu o swem przywiązaniu do króla i ojczyzny a zarazem prosić rząd o wystąpienie przeciw agitatorom.

Paryż 26 września. „Paix“ dowiaduje się, że króla hiszpańskiego przyjmować będzie jenerał Pitié, w towarzystwie dwóch oficerów, przydzielonych do osoby prezydenta. Ceremonia przyjęcia nie jest stanowczo jeszcze ułożona.

Paryż 26 września. Król hiszpański przybędzie tu w sobotę o godz. 2 po południu. W niedzielę odbędzie się polowanie pod Marly; w pałacu elizejskim daną będzie wielka uczta na cześć króla, poczem odbędzie się galowe przedstawienie w operze. W poniedziałek będzie król na manewrach artyleryi pod Vincenes, a we wtorek ma ztąd odjechać.

Petersburg 26 września. „Journal de St. Petersbourg“ w artykule swym w sprawie Bułgaryi dodaje, że radca stanu Jonin, zastosuje dalsze swe postępowanie do biegu wypadków.

Kursa telegraficzne z d. 25 września 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·30. Renta srebrna 78·65, Renta złota 100.50. 6% Węgierska 119·40. Losy z r. 1860 132·50. Akcye banku Austro-węgierskiego 833·—. Akcye kredytowe 293·50. Londyn 119·85. Dukat 5·68. Napoleondor 9·50½. Lombardy 152·—., Losy z roku 1864 167·25. Akcye kolei Karola Ludw. 292·—. Akcye Lwow. Czerniow. 166·75. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 153·25. Akcye Anglo-Banku 108·75. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·25. Losy prem. węgierskie 112·30. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 192·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·55. Ruble papierowe 117·75. 4% Renta złota węgierska 119·40., 5% Austr. Renta pap. nowa 92·90. Akcye Siedmiogrodzkie 162·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 26 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·80. Banknoty 171.—. Warszawa 209.50 Ruble 200·90. 5% Listy Zast. Pol. 62·50. 4% Listy Likwid. 55·40. Akcye Kol. Kar. Ludw 125·—. Akcye kredyt. 500.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	$10{\cdot}_{48}$ rano	$9{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10{\cdot}_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9{\cdot}_{7}$ wiecz.	$5{\cdot}_{20}$ rano	$11{\cdot}_{20}$ rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: $6{\cdot}_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9{\cdot}_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7{\cdot}_{34}$ wieczór.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11{\cdot}_{44}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	$3{\cdot}_{45}$ rano	$4{\cdot}_{49}$ wiecz.	$10{\cdot}_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2{\cdot}_{28}$ pop.	$5{\cdot}_{10}$ rano.	$6{\cdot}_{48}$ rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*
Tarnów odjazd: $5{\cdot}_{3}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8{\cdot}_{5}$ wiecz.
Lwów odjazd: $6{\cdot}_{15}$ rano.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6{\cdot}_{57}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $7{\cdot}_{35}$ wiecz.

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy;
Wiedeń odjazd:	8· rano.	11·— r.	$4{\cdot}_{45}$ wiecz.	$8{\cdot}_{30}$ w.
Kraków przyjazd:	$9{\cdot}_{42}$ w.	$8{\cdot}_{30}$ w.	$11{\cdot}_{5}$ p. p.	$9{\cdot}_{45}$ r.

Z Prus: o godz. $3{\cdot}_{15}$ po po. i o g. $5{\cdot}_{46}$ w. mieszany
Z Warszawy: o $9{\cdot}_{45}$ rano osob., $5{\cdot}_{45}$ wiecz. mieszany

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Księstwem Krakowskiem

podaje do publicznej wiadomości, iż w swym oddziale bankowym załatwia następujące czynności:

1) Skup weksli, opatrzonych przynajmniej dwoma podpisami uznanemi przez komitet cenzorów za dobre, płatnych nie później, jak w 130 dni od daty przedstawienia do eskontu.

Eskont pół od sta miesięcznie. Oddzielnie potrąca się od każdego wekslu 9-dniowego prowizyę ćwierć od tysiąca, od weksli z terminem dłuższym, prowizyę pół od tysiąca na wytwarzanie specyalnej rezerwy, przeznaczonej wyłącznie na pokrywanie strat, wyniknąć mogących z operacyi skupu weksli.

2) Udzielanie pożyczek terminowych na zastaw papierów publicznych: stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

3) Udzielanie pożyczek z otwartego rachunku, zabezpieczonego papierami publicznemi. Stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

4) Przyjmowanie papierów publicznych i wartości do przechowania. Opłata za przechowanie:

a) papierów publicznych lub innych wartości pieniężnych za każde półrocze z góry, po jednej czterdziestej procentu w stosunku do ich imiennej wartości; — od depozytu niżej 2000 złr. a. w. imiennej wartości po 50 centów za każde półrocze.

b) dokumentów, po pięć centów od każdej sztuki za każde półrocze; depozyta obejmujące niżej 10 dokumentów, po 50 centów półrocznie z góry.

Ubiegłe kupony od depozytów w przechowaniu banku będących, płatne we Lwowie w walucie austr. inkasuje bank na rzecz właścicieli dowodów depozytowych, mających jakikolwiek rachunek z bankiem franco wszelkiej prowizyi.

5) Przyjmowanie gotowizny na rachunki przekazowe, wypłacalnej przez bank krajowy za czekami na żądanie lub za 10-dniowem wypowiedzeniem. Od rachunków przekazowych, płatnych za okazaniem, bank płaci $2^1/_2$ od sta na rok. Od rachunków przekazowych płatnych za wypowiedzeniem 10 dniowem, 3 od sta na rok.

6) Przyjmowanie gotowizny na lokacyę procentową; — z terminem trzech miesięcznym po 4 od sta, — półrocznym $4^1/_4$ od sta, — rocznym lub dłuższym po $4^1/_2$ od sta — na rok.

7) Komisowe załatwianie zakupu i sprzedaży papierów publicznych, wypłata w kraju i za granicą — czy to w przekazach — czy też w wydanych kredytywach na pierwszorzędne domy — licząc od tych interesów, oprócz rzeczywiście wyłożonych kosztów, depesz i porta — jeden od tysiąca, tytułem komisowego banku.

Biura banku krajowego otwarte dla publiczności od godziny 9-ej rano do 2-ej z południa. 1565 1-4

(Przedruk nie opłaca się.)

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 27 września.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	75	118	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Nem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	291	—	294	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	167	—	170	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	—	101	—
4% L. likwid. 100 rubli	88	—	90	—

(Listy zastawne: Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 25 września.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	30	78	45
4·2% „ srebrna 100 złr.	78	40	78	55
4% „ złota 100 złr.	100	15	100	35
5% „ pap. 100 złr.	92	90	93	05
4% „ złota węgierska 100 złr.	87	35	87	50
5% „ papierowa 100 złr.	86	10	86	25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97	—	97	40
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	108	75	109	25
Boden-Credit 200 „	206	—	208	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	291	90	292	20
Kredyt. węg. 200 „	290	50	291	—
Niższo-Austr. 500 „	855	—	860	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	834	—	836	—
Unionbank 100 „	111	25	111	75
Verkehrbank 140 „	145	75	146	25
Bankverein 100 „	106	—	106	25
Länderbank 200 „	105	10	105	40
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	168	—	168	50
Elżbiety 210 „	223	75	224	—
Ferdynanda półn. 1000 „	2670		2675	
Franc. Józefa 200 „	201	25	201	50
Morawsko-Szlaska 200 „	25	25	25	50
Lwowsko-czerniow. 200 „	167	75	167	25
Aust. półn.-zachod. 200 „	192	25	192	75
Południowo „ 200 „	152	—	152	50
Tramwaj. 200 „	229	—	229	25
Węg.-galic. 200 „	160	—	160	50
Węg. półn.- wschod. 200 „	153	25	153	75
Węg. zachod. 200 „	163	—	163	50
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	95	10	95	50
Alföldzkie 200 „ „	98	40	98	80
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	25	103	50
„ 400 „ za 200 mrk.	107	30	107	70
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	50	107	65
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	105	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	70	98	90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	75	95	25
„ 1867 300 „ „	98	70	99	20
„ 1868 300 „ „	94	25	94	75
„ 1872 300 „ „	94	50	95	—
Rudolfa 300 „ „	100	20	100	60
„ 1869 300 „ „	100	20	100	60
„ 1872 300 „ „	100	20	100	60
Siedmiogrodzkie 200 „	91	90	92	20

	płacą		żądają	
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	172	—	172	50
4% Cisańskie 100 „	109	50	109	70
3% Serbskie 100 fr.	32	25	32	75
3% Tureckie 400 „	24	—	24	25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	50	115	—
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109	—	110	—
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	—	120	50
4% 1860 Losy 500 „	132	50	133	—
„ „ „ 100 „	138	25	138	75
Losy 1864 100 „	167	25	167	75
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	20	6	40
Węgierskie 100 „	112	80	113	20
M. Wiednia 100 „	124	75	125	25
Kredytowe 100 „	168	50	169	50
Klary 40 „	40	75	41	25
M. Insbruku 20 „	21	—	21	25
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	2[illegible]	18	60
M. Lublany 20 „	23	70	23	—
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	36	—	36	50
Czerwonego Krzyża 10 „	12	—	12	25
Rudolfa 10 „	20	25	20	75
Salm 40 „	51	—	52	—
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	25
St. Genois 40 „	48	—	48	25
M. Stanisławowa 20 „	23	50	24	—
Waldstein 20 „	26	50	27	—
Windiszgrätz 20 „	40	25	41	—
Losy użytkowe % Bodencred.	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.